

KAROL DUDIK

## O kontroli w leśnictwie.

Nawiązując do artykułu z r. 1931 Akt. Wiadomości Nr. 6 i 7 o kontroli leśnej stwierdzić należy, że temat tam poruszony był i jest obecnie faktycznie w wysokim stopniu aktualnym nie tylko dlatego, że kwestja kontroli w lesie nie jest przeważnie wogóle w pewne formy ujętą, że w wielu gospodarstwach leśnych nie istnieją n a w e t w a r u n k i w z g l. p o d s t a w y dla zastosowania jakichkolwiek poczynań w tym kierunku.

Kontrola leśna wydaje się nie tylko laikom trudną do przeprowadzenia, lecz i w przeważnej części właścicielom lasów, a często nawet w p o w a ż n i e j s z y c h gospodarstwach nie jest ona serjo traktowaną.

Również w teoretycznym ujęciu, t. j. w wykładach w szkołach fachowych podawane bywają tylko ogólnikowe pojęcia o tych rzeczach, tak, że młoda generacja wchodząca w życie, — musi tu dopiero szukać swoich dróg, zamiast budować na wiedzy nabytej na ławie szkolnej.

A przecież od należytego ujęcia kontroli a właściwie podstaw, o które ona się opiera, zależnem jest wiele w gospodarce leśnej. Zwłaszcza kontrola wyższego stopnia, np. kontrola wyników gospodarczych nie jest w leśnictwie tak łatwą, jak w innych dziedzinach produkcji. B i l a n s o w a n i e przedsiębiorstw np. przemysłowych napotyka nieraz na trudności, bo są i tam niektóre pojęcia jeszcze może sporne, lecz w każdym razie wytknięta jest droga ścisła, którą każdy kierownik przedsiębiorstwa przemysłowego zna doskonale, gdyż w inny sposób nie opanowałby kwestji finansowej przedsiębiorstwa.

W leśnictwie natomiast pojęcia bilansu są naogół mętne. Już samo o c e n i e n i e obiektu jest możliwe tylko w teorii; w praktyce przedstawia się jako rzecz kosztowna i nie dająca przytem ścisłych rezultatów rachunkowych.

Lecz i kontroli niższego stopnia, t. j. kontroli obrotów w d r e w n i e i w g o t ó w c e nie wykonuje się wyczerpująco, bo brak często do tego podstaw i warunków.

Skutki takiego postawienia sprawy są w pierwszej linii dla personelu leśnego bardzo poważne. Ponieważ kontrolę uważa się za prawie niemożliwą, więc przypuszcza się, że istnieją nadużycia ze strony personelu. Niektórzy właściciele lasów, aby się przed nadużyciami uchronić, stosują bardzo prymitywny sposób gospodarki, ograniczają np. użytkowanie li tylko do zrębów czystych, które na pniu na morgi sprzedają, a nie pozwalają pozatem na ż a d n e i n n e u ż y t k i, przez co całą gospodarkę nastawiają zgóry fałszywie. Inni zaś są ciężkimi wrogami wszelkiej pisaniny i z tego powodu wolą nie komplikować gospodarki a prowadzą ją z wielką szkodą dla siebie r ó w n i e ż możliwie prymitywnie. Inni znów wyciągają jeszcze dalej idące wnioski i są zdania, że leśnik i tak robi nadużycia, — wystarczy zatem, gdy zezwoli się jemu na prowadzenie (nieraz bardzo wielkiego) gospodarstwa rolnego z wypasem bydła w lesie etc. etc., — a resztę to on i tak sobie weźmie, bo kto go dopilnuje. Są i tacy wreszcie, którzy

twierdzą, że tyle ukraść nie można, co kontrola miałaby kosztować. Dochodzi do tego, że często leśniczowie a nieraz i gajowi najniższego stopnia drzewo szacują, należytość inkasują i drzewo z lasu wydają, — wszystko w jednej osobie bez najmniejszej kontroli, podczas gdy stosunkowo niewielkie obroty kasowe w zarządach tych samych dóbr podlegają skrupulatnej kontroli i groszowe nieraz manca przy skontrach kasy bywają przedmiotem dochodzeń.

Źródło dopuszczenia bezkontrolnej gospodarki płynie pozatem często z niskiego poziomu fachowego i kulturalnego samego personelu, który nie zdaje, lub niechce zdać sobie sprawy z tego, jakie konsekwencje dla niego wypływają z gospodarki bezkontrolnej. Inaczej zapatrywać się będzie na rzecz leśnik wykształcony, który wykazywać będzie w i ę c e j ambicji, pragnie pracować serjo — chce mieć dobre wyniki pracy i co zatem idzie — odpowiednie za swoją pracę wynagrodzenie. Bez dobrych wyników pracy i ustawa nie utrzyma zawodu na pożądanym poziomie.

Nonszalancja, z którą się rachunkowość i kontrolę leśną traktuje, ma dalsze źródła swoje w znanym błędnym mniemaniu o niewyczerpalności substancji leśnej; spotykamy nieraz i u leśnik ó w, aczkolwiek rzadziej, pewnego rodzaju lekceważenie sobie przyszłości lasu i jest ona na porządku dziennym u niefachowców, mających bardzo często słowo decydujące. Spotkałem się w praktyce z takimi, w których wyobraźni las to jakby rzeka, a użytkowanie go polega na mniej lub więcej intensywnem czerpaniu płynącej wody; — leśnika, dbającego o substancję lasu, nie traktują serjo, bo on się nie „orientuje — zwłaszcza w dzisiejszych czasach, — a trzeba go poprostu pouczyć, jak się ma brać do tego intensywnego czerpania zapasów leśnych.

A leśnicy? Jakkolwiek w przytłaczającej przewadze są tęgimi fachowcami w lesie i bronią go według sił od kradzieży i kłusownictwa, wielkich rzeczy nieraz dokonują w odnawianiu i wychowaniu drzewostanów, to jednak nie potrafili wpłynąć na użytkowanie do tego stopnia, aby las od wyczerpania kapitału zakładowego uchronić i od ruiny go uratować.

Niewątpliwie były zwłaszcza w o s t a t n i e m 20-leciu często stosunki silniejsze od woli leśnika, lecz musimy przyznać, że operacji, której na lesie dokonano, można było niejednokrotnie dokonać w sposób m n i e j rujnujący całość lasu. Przeważnie leśnik nie zdawał sobie sprawy z redukcji kapitału, a co zatem idzie i renty, bo nie miał podstaw do porównania normalnych kosztów produkcji z przychodami opartymi o etat normalny.

Panowała pod tym względem i dziś może jeszcze panuje między leśnikami pewna obojętność, co się uwidacznia w słabej organizacji naszego zawodu, który z tej przyczyny stale traci na znaczeniu.

Powiedzmy sobie otwarcie, że o ile jako fachowcy nie zorganizujemy się celem obrony n o r m a l n e j g o s p o d a r k i w lesie, to zanikną nasze warstwy pracy bezpowrotnie. Nie chcemy obniżyć zdolności administracyjnych właścicieli lasów, lecz zdajemy sobie sprawę z tego, że oni tylko wyjątkowo zajmują się teorią leśnictwa, bo jest to zawód trudniejszy od innych, z którymi w swoich dobrach

przeważnie się spotykają; dlatego muszą posługiwać się leśnikami specjalistami, którzy ten ciężki zawód wykonują de facto osobiście. To też od nas leśników, jeżeli nie wszystko, zapewne bardzo wiele zależy.

W postępowych gospodarstwach opartych o mały obszar manipulacyjny, praca w lesie jest skomplikowana i na nieznanym się na administracji robi wrażenie, że aparat ten opanować jest bardzo trudno.

Tymczasem w zorganizowanym gospodarstwie wcale tak nie jest. Lecz idzie właśnie o tę organizację, której poszczególne urzędniki leśni (leśniczy) nie ma możliwości zaprowadzić, bo często brak mu kompetencji, a nieraz i odpowiedniej rutyny.

Sądzimy, że nadszedł czas, aby organizacje leśne stworzyły podstawy i normy kontroli leśnej, któreby broniły nie tylko interesu właściciela lasu, lecz broniły też honoru pracownika na wypadek, gdyby jego rzetelność miała być przez kogokolwiek kwestjonowana.

Przeważnie są systemy kontrolne tak urządzone, że chronią tylko interesy właściciela, a nie nadają się do prowadzenia dowodu rzetelności ze strony pracowników. Sądzimy, że te obydwa kierunki przy zakładaniu podstaw należy uzzględnić w równej mierze.

Wymagać tego muszą wszyscy leśnicy, którym na tem zależy, aby wkońcu ustały te wieczne posądzenia, które w wysokim stopniu niszczą nasz prestiż zawodowy.

Pewnego rodzaju ujednostajnienie rachunkowości i opracowanie normy w postępowaniu wpłynęłoby na znaczne potanie środków prowadzących ku wytyczonemu celowi.

Lecz wpieryw musielibyśmy potrafić obudzić pomiędzy leśnikami powszechną potrzebę organizacyjnej pracy w tym kierunku; musielibyśmy się zgodzić na pewne normy a następnie w czyn je wprowadzić; potem moglibyśmy się już prędzej spodziewać, że ze strony właścicieli lasów nasza ścisła praca spotka się z uznaniem. Będziemy bowiem w możności wykazać, że pracujemy rzetelnie i sumiennie a wtedy i o należyte wynagrodzenie nie będzie tak ciężko.

Przystępując więc do naszkicowania pewnego systemu kontrolnego musimy się zająć pojęciem samej kontroli. Wykonuje ją się w różny sposób a zawsze ma ona na celu stwierdzenie, czy gospodarstwo co do obrotów materiałow i gotówki prowadzi się w porządku, dalej, czy obraca się przytem w określonych zgóry ramach. Mamy więc do czynienia z kontrolą obrotów, która może być kontrolą ogólną, a gdy są warunki ku temu, może się odbywać „na próbę“.

Kontrola ogólna np. całego zapasu, odbyć się musi wtedy, gdy brak tak szczegółowych oficjalnych zapisków, aby można każdy poszczególne odcinek drzewa lub stos (kupę) ocenić co do miąższości i wartości. Taka kontrola jest żmudna, gdyż wymaga wiele czasu a często nie prowadzi do celu. Po ukończonej bowiem kontroli stoją przeciw sobie dwa nieraz obszerne operaty, z których jeden albo drugi jest zły, o ile się różnią od siebie. Mogą być i obydwa mylne. Kontrola zaś „na próbę“ polega na sprawdzeniu szczegółów a z porównania tychże z książkami wyciąga się natychmiast wnioski pozytywne

lub negatywne. Stosuje się ją niespodziewanie, szybko i skutecznie; nie może być złośliwą, gdyż opiera się o szczegóły, co do których niema zwykle dwóch zdań (miara, cena taryfowa i t. p.).

Będzie ona skuteczną wtedy, gdy oprzeć się może o podstawy nie wykazujące luk, jakby o poligon dobrze zamknięty. Podstawą taką jest rachunkowość leśnictwa i pewne zasady administracyjne.

Rozwijając szczegóły wychodzimy od jednostki administracyjnej, którą jest leśnictwo, czyli rewir leśny. Na czele leśnictwa stoi leśniczy, który ma do pomocy gajowych. Jest obojętnym, czy wyższą instancją jest sam właściciel, czy Zarząd Dóbr, czy też Nadleśnictwo. Leśniczy prowadzi rachunkowość leśnictwa czyli rewiru.

Zakresy działań. Personel musi mieć dokładnie wytyczony zakres działania, określający wyraźnie nie tylko jego obowiązki służbowe, lecz i jego uprawnienia. Więc i gajowi muszą mieć ustalone swoje przepisy służbowe, od których im pod żadnym pozorem odstąpić nie wolno. Powinno być wykluczonym, aby przy zmianie kierownika rewiru obrócono cały porządek do góry nogami.

Kontrola wymaga tego kategorycznie, aby do poczynienia pewnych zapisków używani byli gajowi, którzy za te swoje czynności byliby odpowiedzialni.

Interesują nas tu dalej następujące główne zasady: Leśniczy winien produkty leśne szacować, zaś wydawanie tychże winno należeć wyłącznie do gajowego właściwego obchodu. Robocizna winna być zapisywana wyłącznie przez gajowych a leśniczy (i wyższy) winien ją tylko kontrolować. Wydawanie produktów leśnych może nastąpić li tylko na podstawie asygnat (kwitów) oficjalnych.

Sortymenty winny być dokładnie określone, a określenie to nie powinno się odnosić do przeznaczenia drewna, albowiem zasadniczą cechą sortymentu winna być jego miąższość i cena. Zbytne zróżniczkowanie sortymentów utrudnia tylko manipulację. Ustalone sortymenty winny się powtarzać bez zmian we wszelkich drukach rachunkowości Leśnictwa.

Wszelkie sortymenty winny być przy odbiorze numerowane w taki sposób, aby w sortymentach jednego gatunku liczby się nie powtarzały.

Odbiory winny być uskuteczniiane jak najszybciej, zwłaszcza gdzie sortymenty są narażone na kradzież. O ile idzie o sortymenty, które będą później definitywnie oddawane, to w razie potrzeby winien być do odbioru użyty personel pomocniczy (gajowi), byleby tylko możliwie szybko odbiór uskutecznić.

Celem odciążenia personelu od pisaniny należy, gdzie to tylko jest możliwym, posługiwać się kopjowaniem przez kalkę, a gdzie bezpieczeństwo tego wymaga, winna być używana kalka podwójna, która np. przy odbiorach dozwala na użycie zwykłego ołówka (nie chemicznego), co jest ważnym przy pisaniu w lesie.

(Dok. nast.).